

ks. Michał Drożdż

*Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie*

## **RODZINA W ŚWIETLE DOBREJ NOWINY**

### **Abstract**

**Family in the light of the good news.** The family is today, in the second decade of the third millennium, in the media and information age, in the age of the gender ideology, in the age of divisions between the rich North and the poor South, facing many challenges. Especially in the areas of cultural and civilization processes are new challenges, opportunities and threats for the family, for its values, dignity and vocation. The importance and significance of these threats to the family seem to be still under-represented, not only in the public debate, but also in the awareness of modern families. For this reason, it seems that it is worth asking questions about the cultural determinants of contemporary family life and try to find answers to them. In this article I try to do this in the perspective of the Pope Francis testimony and his concerns about the „little ones” of this world, which belong to millions of families all over the world.

**Rodzina w świetle dobrej nowiny.** Rodzina staje dziś, w drugiej dekadzie trzeciego tysiąclecia, w epoce medialnej i informacyjnej, w epoce upowszechnianej ideologii genderowej, w epoce podziałów między bogatą Północą i biednym Południem, wobec wielu wyzwań. Szczególnie w przestrzeni kulturowych i cywilizacyjnych procesów jawią się nowe wyzwania, szanse i zagrożenia dla rodziny, dla jej wartości, godności i powołania. Waga i znaczenie tych zagrożeń dla rodziny wydają się wciąż mało uwzględniane, nie tylko w debacie publicznej, ale również w świadomości współczesnych rodzin. Dlatego wydaje się, że warto zadawać pytania o kulturowe uwarunkowania życia współczesnej rodziny i próbować szukać na nie odpowiedzi. W niniejszym artykule próbuję to czynić w perspektywie świadectwa papieża Franciszka i jego troski o „maluczki” tego świata, do których należą miliony rodzin na całym świecie.

### **Keywords**

family, media, Pope Francis, social teaching of the Church, society, marriage  
rodzina, media, papież Franciszek, nauczanie społeczne Kościoła, społeczeństwo,  
małżeństwo

## 1. RODZINA POTRZEBUJE *EVANGELII GAUDIUM*

Rodzina staje dziś, w drugiej dekadzie trzeciego tysiąclecia, w epoce medialnej i informacyjnej, w epoce upowszechnianej ideologii genderowej, w epoce podziałów między bogatą Północą i biednym Południem, wobec wielu wyzwań. Szczególnie w przestrzeni kulturowych i cywilizacyjnych procesów jawią się nowe wyzwania, szanse i zagrożenia dla rodziny, dla jej wartości, godności i powołania. Waga i znaczenie tych zagrożeń dla rodziny wydają się wciąż mało uwzględniane, nie tylko w debacie publicznej, ale również w świadomości współczesnych rodzin. Dlatego wydaje się, że warto stawiać pytania o kulturowe uwarunkowania życia współczesnej rodziny i próbować szukać na nie odpowiedzi. W niniejszym artykule próbuję to czynić w perspektywie świadectwa Papieża Franciszka i jego troski o „maluczkie” tego świata, do których należą miliony rodzin na całym świecie.

Soborowa konstytucja *Gaudium et spes* zaczyna się od słów dotyczących „całej rodziny ludzkiej”: „Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałyby oddźwięku w ich sercu. Ich bowiem wspólnota składa się z ludzi, którzy zespoleni w Chrystusie prowadzeni są przez Ducha Świętego w swym pielgrzymowaniu do Królestwa Ojca, i przyjęli orędzie zbawienia, aby przedstawiać je wszystkim. Z tego powodu czuje się ona naprawdę ściśle złączona z rodzajem ludzkim i jego historią”<sup>1</sup>.

W drugiej dekadzie XXI wieku – po adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* Jana Pawła II i encyklice *Deus caritas est* Benedykta XVI – przesłanie papieża Franciszka zawarte w adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*<sup>2</sup> na nowo pokazuje sprawy życia rodzinnego jako najważniejsze sprawy egzystencjalne i kulturowe współczesnego świata. Rodzina bowiem – używając języka Jana Pawła II – jest albo życiodajnym środowiskiem „kultury życia”, albo – jeśli nie spełnia swojego powołania troski o życie – staje się środowiskiem „kultury śmierci”<sup>3</sup>. W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II tak ujmuje to zagadnienie: „Poszukując najgłębszych korzeni walki między «kulturą życia» a «kulturą śmierci», nie możemy uznać za jej jedyną przyczynę wspomnianej wyżej, wynaturzonej idei wolności. Trzeba dojść do sedna dramatu, jaki przeżywa współczesny człowiek: jest nim osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka, zjawisko typowe w kontekście społecznym i kulturowym zdominowanym przez sekularyzm<sup>4</sup>, którego wpływy przenikają nawet do wnętrza wspólnot chrześcijańskich i wystawiają je na próbę. Kto poddaje się

<sup>1</sup> Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes* [dalej: KDK], 1.

<sup>2</sup> Franciszek, Adhort. apost. *Evangelii gaudium* [dalej: EG].

<sup>3</sup> Benedykt XVI diagnozuje w takich słowach przyczynę „kultury śmierci”: „A jednak w dzisiejszym społeczeństwie, gdzie wiele form ubóstwa rodzi się z izolacji, z braku miłości, z odrzucenia Boga i z pierwotnego tragicznego zamknięcia się człowieka w sobie, sądzącego, że może wystarczyć sam sobie lub przeciwnie, że jest tylko nieznaczącym i przemijającym faktem; w tym naszym świecie, który jest wyobcowany, «gdymowia się projektom tylko ludzkim»” (por. Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate* [dalej: CV], 53).

<sup>4</sup> Już w encyklice *Dives in misericordia*, mówiąc o sekularyzacji, Jan Paweł II mówi jasno: „Człowiek współczesny pyta nieraz z głębokim niepokojem o rozwiązanie straszliwych napięć, które spiętrzyły się w świecie i zaległy pomiędzy ludźmi. A jeśli nieraz nie odważa się już wypowiedzieć tego słowa «miłosierdzie» albo nie znajduje dla niego pokrycia w swojej świadomości, wypranej z treści religijnej, to tym bardziej trzeba,

oddziaływaniu tej atmosfery, łatwo może się znaleźć w zamkniętym kole, które wciąż go niczym straszliwy wir: **tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka**, jego godność i życie; z drugiej strony systematyczne łamanie prawa moralnego, zwłaszcza w poważnej materii poszanowania życia ludzkiego i jego godności, prowadzi stopniowo do swoistego osłabienia zdolności odczuwania ożywczej i zbawczej obecności Boga”<sup>5</sup>.

## 2. SIŁA RODZINY WOBEC „KULTURY WYKLUCZENIA”

Papież Franciszek podejmuje stałą troskę Kościoła o rodzinę w nowej sytuacji wyzwania ideologii genderowej i strukturalnego ubóstwa wielu rodzin współczesnego świata. W adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* tak ukazuje niektóre aspekty życia współczesnej rodziny: „Rodzina przechodzi głęboki kryzys kulturowy, podobnie jak wszystkie wspólnoty oraz więzi społeczne. W przypadku rodziny kruchość więzi staje się szczególnie poważna, ponieważ chodzi o podstawową komórkę społeczeństwa, o miejsce, gdzie człowiek uczy się współżycia w różnorodności i przynależności do innych i gdzie rodzice przekazują dzieciom wiarę. Istnieje skłonność, by widzieć małżeństwo jako czystą formę uczuciowej gratyfikacji, którą można ustanowić w jakikolwiek sposób oraz zmienić zależnie od wrażliwości każdego. Jednakże nieodzowny wkład małżeństwa w życie społeczne przekracza poziom uczuciowości i potrzeb dotyczących pary. Jak nauczają francuscy biskupi, nie rodzi się ono «z miłostnego uczucia, z definicji ulotnego, lecz z głębi zobowiązania przyjętego przez małżonków, którzy zgadzają się, by wejść w całkowitą wspólnotę życia»<sup>6</sup>.

Podobnie mocno mówi ojciec święty, dając diagnozę o mentalności antyrodzinnej w dzisiejszej kulturze w przemówieniu w Dniu Rodzin 26 października 2013 roku na zakończenie Roku Wiary: „Życie często jest trudne. Także wiele razy tragiczne – usłyszeliśmy o tym przed chwilą. Praca jest trudem; poszukiwanie pracy jest trudem. Znalezienie dziś pracy wymaga od nas bardzo wielkiego trudu. Ale to, co w życiu ciąży najbardziej, to nie to, ale brak miłości. Ciężko nam, kiedy nikt się do nas nie uśmiecha, kiedy nie jesteśmy akceptowani. Ciężą pewne milczenia, czasem nawet w rodzinie, między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi, między braćmi. Bez miłości trud staje się jeszcze cięższy, nie do zniesienia. Myślę o osobach starszych, które są same, o rodzinach przeżywających trudności, ponieważ nie doświadczają pomocy i wsparcia dla tych osób w domu, które potrzebują specjalnego zainteresowania i troski”<sup>7</sup>.

Ojciec święty Franciszek mówi stanowcze „nie” – jak to z mocą moralnego autorytetu określa – **ekonomii wykluczenia**. „Podobnie jak przykazanie «nie zabijaj» ustala jasne granice dla zabezpieczenia wartości ludzkiego życia, dzisiaj musimy powiedzieć «nie»

---

ażeby Kościół wypowiedział to słowo w imieniu nie tylko własnym, ale także w imieniu wszystkich ludzi współczesnych” (Jan Paweł II, enc. *Dives in misericordia*, 15).

<sup>5</sup> EV 21.

<sup>6</sup> EG 66.

<sup>7</sup> <http://papiez.wiara.pl/doc/1754972.Rodziny-zycie-radoscia-wiary/2> (20.01.2013).

dla ekonomii wykluczenia i nierówności społecznej. Ta ekonomia zabija. Nie może tak być, że nie staje się wiadomością dnia fakt, iż z wyjątkiem umiera starzec zmuszony żyć na ulicy, natomiast staje się nią spadek na giełdzie o dwa punkty. To jest wykluczenie. Nie można dłużej tolerować faktu, że wyrzuca się żywność, gdy ludzie cierpią głód. To jest nierówność społeczna. Dzisiaj wszystko opiera się na grze i rywalizacji, a prawo sprzyja silniejszemu, więc można pożera słabszego. W wyniku tej sytuacji wielkie masy ludności są wykluczone i marginalizowane: bez pracy, bez perspektyw, bez dróg wyjścia. Samego człowieka uważa się za dobro konsumpcyjne, którego można użyć, a potem je wyrzucić. Daliśmy początek kulturze «odrzuconia», którą wprost się promuje. Nie chodzi już po prostu o zjawisko wycisku i ucisku, ale o coś nowego: przez wykluczenie dotyka się samego korzenia przynależności do społeczeństwa, w którym człowiek żyje, jako że nie jest w nim na samym dole, na peryferiach lub bez władzy, ale jest poza nim. Wykluczeni nie są «wyzyskiwani», ale są odrzuceni, są «niepotrzebnymi resztkami»<sup>8</sup>.

### 3. RODZINA WOBEC PROCESÓW DEMORALIZACJI

U podstaw papieskiej krytyki „kultury wykluczenia” można odnaleźć krytykę moralnego permisywizmu. „Proces sekularyzacji zmierza do sprowadzania wiary do prywatnego i wewnętrznego kręgu. Ponadto, negując wszelką transcendencję, spowodował on wzrastającą deformację etyczną, osłabienie poczucia grzechu osobistego i społecznego oraz stopniowy wzrost relatywizmu, co powoduje ogólną dezorientację, zwłaszcza w okresie dojrzewania i młodości, tak bardzo narażonym na zranienie przez zmiany. Jak słusznie zauważają biskupi Stanów Zjednoczonych Ameryki, podczas gdy Kościół podkreśla istnienie obiektywnych norm moralnych, obowiązujących wszystkich, «znajdują się ludzie przedstawiający to nauczanie jako niesprawiedliwe, czyli sprzeczne z podstawowymi prawami człowieka. Tego rodzaju argumentacja powiązana jest zwykle z pewną formą relatywizmu moralnego, a także idzie w parze, nie bez braku spójności, z zaufaniem do absolutnych praw jednostki. W tej perspektywie postrzega się Kościół, jak gdyby promował szczególne uprzedzenie i mieszał się w indywidualną wolność». Żyjemy w społeczeństwie informatycznym, dostarczającym nam chaotycznie danych, wszystkich na tym samym poziomie, i w końcu prowadzi to nas do straszliwej powierzchowności w chwili postawienia kwestii moralnych. W rezultacie potrzebna jest edukacja ucząca krytycznego myślenia i ofiarująca drogę dojrzewania wartości»<sup>9</sup>.

Permisywizm moralny uwidacznia się w wielu zjawiskach codziennego życia, np. w banalizacji życia, demoralizacji, skandalizacji, korupcji. Ale pośród tych trudnych sytuacji – mówi papież Franciszek – „trzeba zbliżać ludzi do Boga”<sup>10</sup>. O demoralizującej korupcji w *Evangelii gaudium* pisze tak: „Mechanizmy aktualnej ekonomii

<sup>8</sup> EG 53.

<sup>9</sup> EG 64.

<sup>10</sup> Franciszek, Homilia w dniu 4 stycznia 2014 w kaplicy Domu św. Marty, <http://www.rn.info.pl/-homilie-papieza-franciszka.html> (20.01.2013).

sprzyjają wygórowanej konsumpcji, ale okazuje się, że nieokiełznany konsumizm w połączeniu z nierównością społeczną podwójnie niszczy tkankę społeczną. W ten sposób nierówność społeczna wcześniej czy później rodzi przemoc, której nie zaradzi nigdy ucieczka do zbrojeń. Służy ona tylko do oszukania tych, którzy żądają większego bezpieczeństwa, tak jakbyśmy dzisiaj nie wiedzieli, że zbrojenie i represja połączona z przemocą zamiast przynieść rozwiązania, stwarzają nowe i jeszcze gorsze konflikty. Niektórzy po prostu zadowolają się, obarczając winą ubogich i biedne kraje za ich własne trudne problemy, stosując nieodpowiednie uogólnienia, i zamierzają znaleźć rozwiązanie w «edukacji», która by ich uspokoiła i zamieniła w oswojone i niegroźne istoty. Staje się to jeszcze bardziej drażliwe, jeśli wykluczeni widzą, jak rozrasta się rak społeczny, którym jest korupcja głęboko zakorzeniona w wielu krajach – w sferach rządowych, pośród przedsiębiorców oraz w instytucjach, niezależnie od politycznej ideologii rządzących”<sup>11</sup>.

Natomiast w jednej ze styczniowych homilii roku 2014 w Domu św. Marty papież Franciszek nawiązuje do spraw demoralizacji życia rodzinnego i mówi w swej diagnozie tak: „«normalność» nie może dla chrześcijanina oznaczać zaprzędania własnej tożsamości i zapomnienia o tym, że jesteśmy dziećmi Bożymi. W życiu istnieje pokusa swoiście pojmowanej «normalności». Często oznacza to wyzbycie się tego, co nas wyróżnia, gdy chodzi o relację z Bogiem, a przyjęcie zasad dyktowanych przez świat. Tak stało się z narodem izraelskim, gdy zażądał od proroka Samuela ustanowienia króla, by być jak inne narody. W ten sposób odrzucono Boga, który był miłującym królem i sędzią, odrzucono własne wybranie, a zdecydowano się na drogę światowości i skandali”<sup>12</sup>.

W przeszłości mówiono o tym, że mogą istnieć środowiska „zdemoralizowane” i „zepsute” moralnie. Dzisiaj – ze względu na swoiste ubóstwienie tzw. tolerancji, mało mówi się o zepsuciu moralnym. Dzisiaj często mówi się o środowiskach zaniedbanych pod względem kulturowym, religijnym, moralnym i takich, wśród których obserwujemy niską akceptację wartości ludzkich i chrześcijańskich. W języku medialnym zamiast mówić o „zepsuciu” moralnym, mówi się o „tolerancji dla inności”. Wartości chrześcijańskie są dosyć regularnie ośmieszane i wyszydzane<sup>13</sup>. Ironia staje się głównym sposobem szerzenia laicyzacji i związanej z nią demoralizacji.

Demoralizacja jest procesem obniżania poziomu moralnego życia człowieka. Proces ten rozpoczyna się i postępuje poprzez dezintegrację hierarchii wartości osobowych i społecznych. Owa dezintegracja wywołana jest lekceważeniem norm moralności, zarówno w poglądach, jak i w postawach. W sensie szerszym, w sensie pochodnym – demoralizacja jest to upadek karność lub ducha w określonej grupie społecznej<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> EG 60.

<sup>12</sup> Franciszek, Homilia w dniu 17 stycznia 2014 w kaplicy Domu św. Marty, <http://www.rrn.info.pl/homilie-papieza-franciszka.html> (20.01.2013).

<sup>13</sup> Na przykład w nocy z dnia 9 na 10 sierpnia 2010 roku w Warszawie urządzono manifestację tzw. „przeciwników krzyża”. Publicznie szydzono nie tylko z ludzi broniących krzyża przed pałacem prezydenckim, ale drwiono bezkarnie z wartości chrześcijańskich, tak jakby chrześcijanie nie mieli prawa do publicznego wyrażania swych poglądów. Jest to przykład radykalnej nietolerancji wobec ludzi wierzących. Por. szerzej J. Mucha, *PO nie stchórzyła przez pałacem. Jak rozwiązać spór o krzyż?*, „Rzeczpospolita”, 12 sierpnia 2010, s. A6.

<sup>14</sup> Zob. szerzej *Między wiarą i życiem. Etyczno-pedagogiczne wyzwania wiary i ateizmu*, red. M. Drożdż, S. Kuboń, Kraków 2008 (Ethice).

Za jedną z przyczyn demoralizacji zależnie od poglądów filozoficzno-społecznych uważa się: m.in. preferowanie zachowań wynikających z niższych instynktów ze szkodą dla wyższych wartości społecznych i kulturowych oraz osłabienie poczucia dobra i jego atrakcyjności przez szerzenie zła fizycznego i moralnego, czego następstwem jest zanik wrażliwości na normy prawa naturalnego<sup>15</sup>.

Demoralizacja nie jest niczym innym, jak osłabianiem oddziaływania czynnika duchowego w życiu człowieka. Wpływa ona na utratę spójności i integralności rozwoju charakteru osoby, wzmacnia zaś przeżycia fantazyjno-emocjonalne, powodujące poczucie frustracji i agresywność, prowadzi m.in. do konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych, do utraty pozycji społecznej i zawodowej oraz do powstania środowisk przestępczych (np. poprzez alkoholizm, narkomanię, wybujały erotyzm). Jest ona także przyczyną utraty spójności grupy przez osłabienie społecznej solidarności na rzecz egocentrycznych celów własnych (np. bogacenie się za wszelką cenę) lub wspólnoty (np. zdobycie i manipulacja sprawowaną władzą nad innymi grupami) ze szkodą dla całości. W życiu rodzinnym wpływa początkowo na dezintegrację współżycia osobowego mimo zachowania form instytucjonalnych, na dalszym etapie natomiast powoduje zachwianie więzi społeczno-prawnej, a nawet rozpad rodziny (np. rozwód, separację). W środowiskach młodzieżowych demoralizacja albo przejawia się w lekceważeniu norm współżycia zgodnego z zasadami moralnymi uniwersalnymi (np. cynizm), sprzyjając powstawaniu destrukcyjnych subkultur. Ostatecznie niemal wszystkie teoretyczne podstawy do szerzenia demoralizacji odnajdziemy w nietzscheańskim amoralizmie, w różnych odmianach konformizmu, pragmatyzmu życiowego, utylitaryzmu i hedonizmu (wszystkie te kierunki bazują na zasadzie, że „cel uświęca środki”)<sup>16</sup>.

Różne są dziś sytuacje i konteksty kulturowe życia ludzi. W dużej części społeczeństw zachodnich jest to sytuacja znacznej laicyzacji życia<sup>17</sup>. Na takim gruncie laicyzacji trudno dostrzec wszystkie negatywne wymiary demoralizacji, która staje się jednym z poważnych problemów dzisiejszego świata. W diagnozie zagrożeń mocno negatywnie wpływających na współczesne życie rodzinne papież Franciszek stawia także banalizację życia wynikającą z kultury postmodernistycznej. Pisze między innymi: „W dominującej kulturze pierwsze miejsce zajmuje to, co zewnętrzne, bezpośrednie, widoczne, szybkie, powierzchowne i prowizoryczne. Pierwiastek realny ustępuje miejsca temu,

---

<sup>15</sup> Por. S. Witek, *Demoralizacja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszyk, L. Bienkowski, F. Grylewicz, Lublin 1985, s. 1167.

<sup>16</sup> Zob. *Człowiek drogą Kościoła. Moralne aspekty nauczania Jana Pawła II*, red. K. Gryz, Kraków 2004.

<sup>17</sup> Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. w Brnie, 27 września 2009 roku*, „Currenda” 2010 nr 1 (160), s. 54. W Orędziu Biskupów Europy czytamy: „Społeczeństwu pluralistycznemu grozi często ryzyko ulegania pokusom relatywizmu, zwłaszcza na płaszczyźnie etycznej. Każdy ustanawia swoje normy i domaga się swych praw. Dziś życie w społeczeństwie musi się zasadzać na normach wspólnych, na wizji człowieka, która nie zmienia się pod wpływem grup nacisku czy w wyniku badania opinii publicznej. Jesteśmy zatroskani licznymi propozycjami ustaw, w naszych krajach lub w instytucjach europejskich, które sprzeciwiają się prawdziwemu dobru człowieka i społeczeństwa. Jesteśmy świadomi pilnej potrzeby uzgodnienia norm prawnych z prawem naturalnym, opartym na godności ludzkiej oraz określającym nienaruszalne prawa i obowiązki człowieka. Normy te winny charakteryzować się dialogiem, poszanowaniem wolności i szczerym poszukiwaniem prawdy” (*Orędzie zgromadzenia plenarnego Rady Konferencji Biskupich Europy – CCEE, 2010*, „Currenda” 2010 nr 1 (160), s. 34.

co pozorne. W wielu krajach globalizacja doprowadziła do przyspieszonego niszczenia korzeni kulturowych wraz z inwazją wpływów należących do innych kultur, rozwiniętych gospodarczo, ale etycznie osłabionych [...]»<sup>18</sup>. Mając to na myśli, nieco dalej ojciec święty Franciszek proponuje chrześcijańską wizję życia osobistego i rodzinnego jako antidotum na wyzwania kultury postmodernistycznej: „Postmodernistyczny i zglobalizowany indywidualizm sprzyja stylowi życia osłabiającego wzrost i stabilność więzi między osobami i deformującego więzi rodzinne. Działalność duszpasterska powinna jeszcze lepiej pokazać, że relacja z naszym Ojcem wymaga i zachęca do komunii, która uzdrowia, promuje i umacnia więzi międzyludzkie. Podczas gdy w świecie, zwłaszcza w niektórych krajach, wybuchają w różnych formach wojny i starcia, my chrześcijanie podkreślamy potrzebę uznania drugiego człowieka, leczenia ran, budowania mostów, zacieśniania relacji i pomagania, by «jeden drugiego nosił brzemiona» (por. Ga 6, 2). Z drugiej strony dzisiaj rodzi się wiele form stowarzyszeń dla obrony praw i osiągnięcia szlachetnych celów. W ten sposób ujawnia się pragnienia uczestnictwa wielu obywateli, chcących być budowniczymi społecznego i kulturowego postępu»<sup>19</sup>.

#### 4. KRYTYKA MENTALNOŚCI WYKLUCZAJĄCEJ NATURALNĄ RODZINĘ

Papież Franciszek jest bardzo mocno świadom tego, iż mniej więcej od pięćdziesięciu lat tradycyjna rodzina jest zwalczana, zwłaszcza medialnie<sup>20</sup>. Można dostrzec i opisać wiele tendencji i działań medialnych zmierzających do tego, by chrześcijański model rodziny zniszczyć i wyeliminować ze świadomości, co najmniej, już trzech pokoleń. Metody destrukcji są różne. Dziś dominują metody walki medialnej. Warto przypomnieć, że zaczęto od destrukcji rodziny amerykańskiej. W amerykańskiej kulturze niechęć do rodziny nie jest zjawiskiem nowym<sup>21</sup>. W pracy *Atak na rodzicielstwo* Dana Mack zwraca uwagę, że już ponad sto lat temu John Dewey, uznany przez niektóre środowiska wpływowym amerykańskim znawcą w sprawach pedagogicznych, w swoim wyczerpującym skądinąd dziele *Demokracja i wychowanie* (1916) pominął wszelkie aluzje do rodziny. Upatruje się tu wpływ zyskującego w Stanach w tamtym czasie na popularności Freuda, który instytucje Kościoła i rodziny uważał nie tylko za politycznie i społecznie represyjne, lecz także szkodliwe<sup>22</sup>. Od mniej więcej stu trzydziestu lat szerzy się absurdalne freudowskie opinie, jakoby rodzina poważnie zagrażała

<sup>18</sup> EG 62.

<sup>19</sup> EG 67.

<sup>20</sup> Por. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego*, w: *Jedna Polska? Dawne i nowe różnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Kraków 2007, s. 257n. Badania dotyczące rozwodów potwierdzają, że pary kohabituujące ze sobą przed ślubem cechują się niższym wskaźnikiem stabilności swego późniejszego małżeństwa. Por. W. Rzepa, *Odpowiedzialność moralna w kontekście ludzkiej wolności*, Lublin 2009, s. 39n.

<sup>21</sup> Zobacz na ten temat artykuł: J. Petry-Mroczkowska, *Rodzicom trzeba pomóc*, „W Drodze” (1998) 9, s. 16–27.

<sup>22</sup> D. Mack, *The Assault on Parenthood. How Our Culture Undermines the Family*, New York 1997.

zdrowiu psychicznemu jednostki. W szerokiej kampanii medialnej używa się argumentu, że – jak to się mówi – trzeba odchodzić od cywilizacji mieszczańskiej, cechującej się lojalnością wobec rodziny i wiarą w siłę wyższą. Co więcej – posiadanie przez kogoś jasno sprecyzowanego kodeksu moralnego i działanie według niego uznaje się za skrajny tradycjonalizm i przejaw nietolerancji. Skutkiem takiej cywilizacyjnej propagandy jest fałszowanie chrześcijańskiej wizji człowieka i rodziny, którego streszczeniem są oszukańcze słowa Davida Hume’a, że „wszyscy są tolerancyjni, za wyjątkiem katolików rzymskich”<sup>23</sup>.

Skutki tego „złego myślenia” o rodzinie są przerażające. Joanna Petry-Mroczkowska przywołuje kilka smutnych danych statystycznych, będących konsekwencją takiego myślenia i wartościowania. Te dane powtarzają się niemal co roku i utrzymują się z niewielkimi wahaniami do dnia dzisiejszego. „Co do tego, że amerykańska rodzina przeżywa kryzys, panuje powszechna zgoda. W porównaniu do okresu po II wojnie światowej liczba urodzeń w małżeństwach spadła o jedną trzecią, rozwodów jest dwa razy więcej. W ciągu ostatnich dwudziestu lat liczba osób samotnych wzrosła z 20% do 30%. W USA jest 97 milionów gospodarstw domowych, z których 68 milionów zaklasyfikowanych jest jako rodziny. O ile w 1940 roku rodziny stanowiły 90% gospodarstw, w 1970 81%, a w 1997 już tylko 70%. Spośród blisko 35 milionów rodzin z dziećmi poniżej 18 lat, 72% składa się z dwojga rodziców. W 23% dzieci wychowują samotne matki, w 5% sami ojcowie. Z 66 milionów dzieci 18,5 milionów żyje z jednym z rodziców, 7 milionów w rodzinie z macochą czy ojczymem. Ostatnio zanotowano jednak zahamowanie niektórych negatywnych zjawisk. Między 1970 a 1990 liczba małżeństw z dziećmi – w stosunku do wszystkich gospodarstw domowych – zmniejszyła się z 40% do 26%, od roku 1990 do zeszłego spadła tylko o 1%. Nie tak dawno rozwodem kończyło się 5 na 10 małżeństw, dziś 4 na 10”<sup>24</sup>. Badania ostatniego dziesięciolecia, a więc po roku 2000, wskazują, że wszystkie te procesy się pogłębiają i mniej więcej połowa rodzin amerykańskich się rozpada<sup>25</sup>. Podobne trendy zachodzą się objawiać także i w Polsce.

Papież Franciszek, podobnie, jak jego poprzednicy na Stolicy Piotrowej, zna te i tym podobne dane socjologiczne. Dlatego mówi: „Młodzi ludzie też potrzebują dzisiaj tej podstawy moralnej i duchowej, aby budować dobro, ale niestety podstawy tej nie zapewniają już rodziny ani tradycja społeczna. Co gorsza, obecne społeczeństwo stawia na pierwszym miejscu bardziej prawa jednostki niż rodziny oraz więzi, które trwają jedynie do pojawienia się trudności. Dlatego też często mówi się o stosunkach małżeńskich i rodzinnych w sposób powierzchowny i błędny”<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> Cyt. za: G. Papini, *Od człowieka do Boga*, przekł. W. Rzymowski, Zamość 1925, s. 21.

<sup>24</sup> J. Petry-Mroczkowska, *Rodzicom trzeba pomóc*, art. cyt., s. 16.

<sup>25</sup> A. Stanley, *For You*, New York 2011, s. 34–54.

<sup>26</sup> Por. szerzej: J. Dzierżanowski, *Konflikty małżeńskie jako problem duszpasterski w świetle dokumentacji Sądu Biskupiego w Opolu (1980–1989)*, Opole 2010, s. 44–46; A. Sobczak, *Stwierdzenie nieważności małżeństwa i inne małżeńskie procesy kościelne*, Poznań 2010, s. 321–333; B. Parysiewicz, *Wychowanie do miłości. Studium z duszpasterstwa rodzin*, Lublin 2010, s. 406n.



## 5. POTRZEBA AUTORYTETU I CIEPŁA RODZINNEGO DOMU

W różnych analizach stanu współczesnej kultury mówi się wręcz o upadku autorytetów. Upadek autorytetu kojarzy się najczęściej – i myślimy, że jest to słuszna ocena – ze swoistym kryzysem moralnym współczesności. Prawdziwy autorytet jest bowiem ściśle związany z moralnością. Jest on „uosobieniem prawdziwego” człowieka, to znaczy człowieka żyjącego prawdą o wartościach moralnych i świadczącego o nich. Ważną rolę w ukazywaniu i promowaniu autorytetów odgrywają media. Problem jest jednak w tym, że media częściej lansują nie tyle autorytety, ile medialne wzorce w stylu „idoli” lub „gwiazd”. Można nawet mówić o zjawisku „idologizacji” mediów. „Idol” to „gwiazda” popkultury, muzyki, sportu, filmu, teatru, przekazów informacyjnych itp. „Idol – gwiazda” jest zatem kimś, obok kogo nie można przejść obojętnie: fascynuje, wzbudza kontrowersje, gorszy, wzywa do naśladowania w stroju i w zachowaniach, budzi sympatię, wywołuje powszechny entuzjazm itp.

Świat mediów stanowi dziś swoisty „areopag”, na którym spotykają się zarówno godne naśladowania „autorytety”, jak i ludzie bardzo popularni, ale żyjący na powierzchni życia w stylu „idola”. Nie ulega wątpliwości, że zarówno jedni, jak i drudzy mają swój wpływ na ludzi – odbiorców, zarówno w znaczeniu dobrych oddziaływań, jak i oddziaływań złych, manipulowanych, gorszących itd.

Człowiek potrzebuje autorytetów zewnętrznych jako swoistych kryteriów, punktów odniesienia, potwierdzających i weryfikujących własny świat wartości. Ludzie potrzebują autorytetów moralnych nie po to, aby kształtować na ich podstawie normatywność etyczną i stosować ją jako kryterium wartościowania, ale raczej po to, aby zobaczyć prawdziwość obiektywnego świata wartości i możliwość jego urzeczywistnienia. Szczególnie potrzeba autorytetu moralnego w sytuacji kryzysu i patologii. Trzeba zatem odbudowywać autorytet rodziny, a nie lansować przekonanie, że to rodzina jako taka jest źródłem i miejscem przemocy.

**1. Autorytet rodziców:** Rodzina prawidłowa powstaje na bazie kochającego się związku małżeńskiego. Małżonkowie są to osoby, które rozwój i troskę o związek uważają za istotną wartość. Dojrzałość osobowości sprawia, że małżonkowie mają poczucie zaspokojenia najważniejszych potrzeb – akceptacji, miłości, bezpieczeństwa. Szczególną troską małżonkowie otaczają wzajemną komunikację – starają się, aby była ona szczerą, otwartą, aby pomagała w pogłębianiu wzajemnego zaufania i życzliwości. Konflikty są rozwiązywane zaraz po pojawieniu się problemu, w sposób szanujący godność własną i współmałżonka, zawsze z troską o dobro wspólne. Każdy z małżonków ma poczucie właściwie wybranego partnera życiowego, na którym można polegać, wspólnie realizować wartości uznane za najważniejsze w życiu. Stała troska o rozwój więzi małżeńskiej sprawia, że po odejściu dorosłych dzieci z domu rodzice nie mają tzw. syndromu pustego gniazda.

**2. Autorytet stylu wychowania:** rodzice zapewniają dzieciom poczucie bezpieczeństwa, zaspokajają potrzeby miłości, akceptacji, kontaktu, więzi; znając silne i słabe strony dziecka, pomagają mu w rozwoju. Dzieci w pełnej rodzinie mają wystarczająco dużo swobody, aby być sobą, i dużo ciepła, aby czuć się kochane. Dziecko, które przekracza wyznaczone normy i zasady, jest szybko dyscyplinowane; rodzice, stosując określone

środki dyscyplinujące, nie obawiają się utraty miłości dzieci. Rodzice zachęcają dzieci do wyrażania swojego zdania w sprawach dotyczących całej rodziny, a szczególnie tych, które dotyczą samego dziecka; zastrzegają sobie jednak prawo weta, gdy decyzja dziecka jest niewłaściwa. Rodzice zachęcają dzieci do kontaktów z innymi ludźmi, dbają o to, by dzieci utrzymywały bliskie więzi z dziadkami. Dzieci są wdrażane do samodzielności i odpowiedzialności.

**3. Autorytet domu:** dzieci mają w domu poczucie bezpieczeństwa, rodzice zapewniają im spójne i stabilne środowisko; nie muszą zajmować się problemami ludzi dorosłych; są umacnianie pewnością i zaufaniem, jakie pokładają w nich ich rodzice. Rodzice narzucają właściwy model komunikacji, wzajemnego odnoszenia się; problemy są ujawniane i prawidłowo rozwiązywane; prośby dzieci są dokładnie analizowane; rodzice chronią dzieci przed wszystkim, co niszczyłoby świat wartości przyjętych przez rodzinę. Odejście dorosłych dzieci z domu nie jest dramatycznym wydarzeniem; opuszczeniu domu towarzyszą radość i smutek; dzieci odchodzące z domu mają właściwą pewność siebie, poczucie własnej wartości, czują się przygotowane do życia; z przyjemnością wracają do rodzinnego domu; rodzice w stosunku do dorosłych dzieci starają się unikać nadmiaru rad.

Taki autorytet rodziny: rodziców, wychowania i domu ułatwia przezwyciężanie kryzysów, a w sytuacjach patologii jest punktem odniesienia i motywacją do przezwyciężania trudności. Czy taki autorytet rodziny lansują współczesne media? Dlatego też pilnym zadaniem edukacyjnym i etycznym jest kształtowanie takiej kultury medialnej, by lansowane przez media autorytety czy idole stawały się, w mniejszym czy większym stopniu, „nosicielami” autentycznych, pozytywnych wartości rodziny.

W 1997 roku Jan Paweł II zadał pytanie: „Pytam was – czy lepiej zgodzić się na życie pozbawione ideałów, na świat zbudowany wyłącznie na obraz i podobieństwo człowieka, czy ofiarnie szukać prawdy, dobra, sprawiedliwości, [...] nawet za cenę ciężkich prób, którym trzeba stawić czoło?”<sup>27</sup>. Z aksjologicznego punktu widzenia prawdziwe autorytety osobowe są wpisane w zdrową opinię publiczną, natomiast idole są integralnym elementem różnego rodzaju procesów socjotechnicznych, marketingowych czy nawet manipulacyjnych. W kształtowaniu autorytetów chodzi zatem o właściwą opinię publiczną. Opinia publiczna powstaje w ten sposób, że znaczna liczba ludzi przyswaja sobie i uznaje za prawdziwe i słuszne to, co myślą i mówią pewne osoby lub grupy cieszące się szczególnym autorytetem kulturalnym bądź moralnym. Widać więc, jak duża odpowiedzialność spoczywa na tych, którzy ze względu na swe wykształcenie i prestiż kształtują opinię publiczną. A opinia publiczna kształtowana jest w dużej mierze przez autorytety medialne oraz wzorce zachowań i poglądy medialnych idoli.

## 6. TROSKA O POTRZEBY MATERIALNE RODZINY

Papież Franciszek wielokrotnie powraca do oceny rzeczywistej sytuacji materialnej dzisiejszych rodzin. Jeszcze w Roku Wiary, w październiku 2013 roku, ukazuje następu-

<sup>27</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na 12 Światowy Dzień Młodzieży*, Watykan 1996, 3.

jący fenomen: „Rodziny – z tym zaufaniem do wierności Boga stawiają czoło wszystkiemu, bez lęku, odpowiedzialnie. Chrześcijańscy małżonkowie nie są naiwni, znają problemy i niebezpieczeństwa życia. Ale nie boją się podjąć swojej odpowiedzialności przed Bogiem i społeczeństwem. Nie uciekając, nie izolując się, nie rezygnując z misji tworzenia rodziny i rodzenia dzieci. – Ależ Ojczy, dzisiaj to trudne... – Pewnie, że to trudne. Dlatego potrzebujemy łaski sakramentu! Sakramenty nie są po to, żeby być dekoracją życia. Jaki piękny ślub, jakie wspaniałe wesele – to nie jest łaska sakramentu. To pewna dekoracja. Łaska nie jest po to, żeby przyozdabiać życie. Jest po to, żeby dać nam moc, żebyśmy byli dzielni, żebyśmy mogli iść naprzód!”<sup>28</sup>

Z jeszcze większym zatroskaniem o pomyślny status materialny każdej rodziny dopomina się papież Franciszek w *Evangelii gaudium*, kiedy wypowiada stanowcze „nie” dla **ekonomii wykluczenia**<sup>29</sup> oraz „nie” dla „nowego bałwochwalstwa pieniądza”<sup>30</sup>. „Ekonomia, jak wskazuje samo słowo, powinna być sztuką dochodzenia do odpowiedniego zarządzania wspólnym domem, jakim jest cały świat. Każda znacząca działalność ekonomiczna, podjęta w jakiejś części planety, ma wpływ na całość; dlatego żaden rząd nie może działać poza kręgiem wspólnej odpowiedzialności. Rzeczywiście, coraz trudniejsze staje się znalezienie rozwiązań na poziomie lokalnym z powodu ogromnych sprzeczności globalnych, stąd w polityce lokalnej przybywa coraz więcej problemów do rozwiązania. Jeśli rzeczywiście chcemy osiągnąć zdrową ekonomię światową, w obecnej fazie historycznej potrzebny jest pewien bardziej skuteczny sposób interakcji, który nie naruszając suwerenności narodów, zapewni dobrobyt ekonomiczny wszystkich krajów, a nie tylko nielicznych”<sup>31</sup>.

Do tych zagadnień papież pochodzi bardzo osobiście. Mocno bowiem brzmią jego słowa skierowane do młodych: „Wysłuchałem waszych doświadczeń, opowiedzianych przez was historii. Widziałem tak wiele dzieci, tak wielu dziadków... Odczułem ból rodzin, które żyją w sytuacji ubóstwa i wojny. Słuchałem ludzi młodych, którzy chcą się pobrać, pomimo tysięcy trudności. Stawiamy więc sobie pytanie: jak dzisiaj w rodzinie można żyć radością wiary? Pytam się was, czy możliwe jest życie tą radością, czy też nie?”<sup>32</sup>.

W kontekście tak opisanych sytuacji ojciec święty odpowiada na te i tym podobne pytania bardzo egzystencjalnie i wręcz osobistym świadectwem. Słychać to między innymi w słynnych słowach skierowanych do młodzieży w Asyżu: „Nasi rodzice, dziadkowie i pradziadkowie, chociaż pobierali się często w trudniejszych warunkach niż obecnie, niekiedy w czasie wojny lub tuż po niej bądź jako imigranci, czerpali siłę z tej pewności, że Pan jest z nimi, że Bóg pobłogosławił rodzinę swym sakramentem oraz że błogosławiona jest również misja wydawania na świat dzieci i wychowywania ich. Dzięki temu mogli pokonywać najcięższe próby, była to prosta pewność, ale prawdziwa, tworząca kolumny wspierające ich miłość”<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> <http://papiez.wiara.pl/doc/1754972.Rodziny-zyjcie-radoscia-wiary/2> (20.01.2013).

<sup>29</sup> EG 53.

<sup>30</sup> EG 55.

<sup>31</sup> EG 206.

<sup>32</sup> <http://papiez.wiara.pl/doc/1754972.Rodziny-zyjcie-radoscia-wiary/2> (20.01.2013).

<sup>33</sup> <http://papiez.wiara.pl/doc/1729063.Spotkanie-Papieza-z-mlodzicza> (20.01.2013).

Analizując sytuację współczesnych rodzin, ojciec święty Franciszek przypomina konieczność rozwiązania dwóch ważnych, rzutujących przede wszystkim na rodzinę, problemów. Pierwszy dotyczy tego, iż „niektórzy bronią jeszcze «teorii skapywania», zakładającej, że każdy wzrost ekonomiczny, któremu sprzyja wolny rynek, jest zdolny sam w sobie tworzyć większą sprawiedliwość i uczestnictwo społeczne w świecie. Opinia ta, nigdy niepotwierdzona przez fakty, wyraża prostoduszną i naiwną ufność w dobroć tych, którzy mają władzę ekonomiczną, i w uświęcone mechanizmy panującego systemu ekonomicznego. Tymczasem wykluczeni nadal czekają. Aby utrzymać styl życia wykluczający innych albo żeby móc entuzjasmować się tym egoistycznym ideałem, rozwinęła się globalizacja obojętności. Niemal nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się niezdolni do współczucia wobec krzyku bóleści innych, nie płacemy już wobec dramatu innych ani nie interesuje nas troska o nich, tak jakby odpowiedzialność za to nas nie dotyczyła. Kultura dobrobytu nas znieczula i tracimy spokój, jeśli rynek oferuje coś, czego jeszcze nie kupiliśmy, podczas gdy zrujnowane życie tych wszystkich ludzi z powodu braku szans wydaje nam się zwykłym spektaklem, który nas wcale nie porusza”<sup>34</sup>. I dlatego konieczne jest rozwiązanie drugiego zespołu problemów. „Nie można zwlekać – mówi ojciec święty – z niezbędnym rozwiązaniem kwestii strukturalnych przyczyn ubóstwa, nie tylko ze względu na wymogi pragmatyczne, aby uzyskać rezultaty i wprowadzić ład w społeczeństwie, ale żeby je uzdrowić z choroby, która czyni je kruchym i niegodnym i która prowadzi tylko do nowych kryzysów. Plany pomocy, stawiające czoło niektórym pilnym potrzebom, trzeba traktować jedynie jako odpowiedzi prowizoryczne. Dopóki nie rozwiąże się radykalnie problemów ludzi ubogich, rezygnując z absolutnej autonomii rynków oraz spekulacji finansowych, atakując strukturalne przyczyny nierównowagi, nie rozwiąże się problemów świata – i ostatecznie żadnego problemu. Nierównowaga stanowi korzeń chorób społecznych”<sup>35</sup>. Najbardziej negatywnie i destrukcyjnie odbija się to przede wszystkim na życiu rodzin.

## 7. TROSKA O RODZINY W SUBKULTURACH MIEJSKICH

Papież Franciszek dosyć często mówi o uwarunkowaniach życia rodzinnego płynących ze zderzenia się tradycyjnej naturalnej rodziny z uwarunkowaniami ich życia w aglomeracjach miejskich. „Kultura – to bycie uczniem Chrystusa. Bycie uczniami Jezusa – Baranka Bożego – oznacza dzisiaj bycie solidarnymi i otwartymi na bliźnich, stawianie niewinności w miejsce zła, miłości w miejsce siły, pokory w miejsce pychy i służby w miejsce troski o prestiż”<sup>36</sup>.

Kultura i chrześcijaństwo są to dwie rzeczywistości w swoim istnieniu powiązane wewnętrznie do tego stopnia, że „bez chrześcijaństwa nie można zrozumieć cywilizacji”<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> EG 54.

<sup>35</sup> EG 203.

<sup>36</sup> [www.niedziela.pl/arttykul/7605/Uczniowie-Jezusa-musza-byc-otwarc-na](http://www.niedziela.pl/arttykul/7605/Uczniowie-Jezusa-musza-byc-otwarc-na) (20.01.2013).

<sup>37</sup> Zob. H. Carrier, *Ewangelia i kultury. Od Leona XIII do Jana Pawła II*, przeł. L. Kamińska, Rzym-Warszawa 1990; Jan Paweł II, *Człowiek kultury*, pod red. K. Flader, W. Kaweckiego, Kraków 2008.

W nim znajdują się wspólne korzenie, z których wyrosła cywilizacja Europy – mówił Jan Paweł II w Santiago de Compostela. Ono jest wykładnikiem europejskości. Warto przypomnieć, że to chrześcijaństwo ukształtowało codzienność tego kontynentu: obraz rodziny, monogamię, szacunek dla kobiety, poszanowanie dla dziecka, życia, ceniecie pracy, przedsiębiorczości i to, co określamy jako cywilizację. Z orędzia Chrystusa zrodziło się postrzeganie człowieka, które dało podstawę dla współczesnego rozumienia jego godności, praw, obowiązków, współistnienia osób. Ono w ciągu wieków, mimo rozmaitych zapaści i wojen, ukazywało, jak ludzie powinny ze sobą współpracować i wzajemnie się szanować.

Chrześcijaństwo to także – o czym często mówi papież Franciszek – wspólne doświadczenie chorych, osób starszych, to domy dla ubogich, to kalendarz świąt i świat zachowań, wartości i norm. Obecność Kościoła w Europie i w świecie – to także wielowiekowa wspólnota w kulturze: katedry i sztuka, chrześcijańska literatura i muzyka, to przekaz dziedzictwa i zapis tradycji etnicznych, to spuścizna Greków i Rzymian, ale to i szkoły i uniwersytety, to rozwój rolnictwa i europejskiego poszukiwania szczęścia<sup>38</sup>.

Nie można zapomnieć faktu, że na cywilizacji zachodniej swe piętno odcisnęli święci i mistycy, ludzie głębokiej wiary, ukazując miejsce ostatecznych przeznaczeń. Nie kto inny, jak tylko św. Benedykt – ogłoszony patronem Europy – ustanawiając regułę dla mnichów, wytyczył także główny trakt życia dla pokoleń Europejczyków. Jego *ora et labora* – „módl się i pracuj” – ukazuje podstawowe wymiary naszego życia. Wobec licznych zagrożeń opcji laickich i ich agresywnego antychrześcijaństwa nie można zapomnieć o pytaniu Jana Pawła II zadany w Wilnie: „Czy można zamknąć przestrzeń myśli na horyzonty Tajemnicy? Tajemnica jest – i domaga się odkrycia”<sup>39</sup>. A jest to tajemnica odkupienia i kultury odkupionej. W takiej perspektywie należy odczytywać wszystkie wymiary chrześcijańskiej osobistej i wspólnotowej odpowiedzialności za kulturę.

W *Evangelii gaudium* znajdujemy także nowe akcenty o kulturze i jej wpływie na życie rodzinne w sytuacji rodzin tzw. „kultury miejskiej”: „W wielkich miastach można zauważyć przestrzenie, w których ludzie dzielą to samo marzenie o życiu i podobne marzenia, tworzą grupy, na terytoriach kulturowych, w niewidzialnych miastach. Przeróżne formy kulturowe współistnieją obok siebie, ale wielokrotnie uciekają się do praktyk segregacji i przemocy. Kościół powołany jest do podjęcia posługi trudnego dialogu. Z drugiej strony są mieszkańcy otrzymujący odpowiednie środki dla rozwoju życia osobistego i rodzinnego, ale jest bardzo wielu «nie-mieszkańców», «w połowie mieszkańców» albo «resztek miejskich»”<sup>40</sup>. Nieco dalej papież zauważa: „Miasto wytwarza pewien rodzaj stałej dwuznaczności, ponieważ podczas gdy ofiaruje swoim mieszkańcom nieskończone możliwości, wylaniają się także liczne trudności dla pełnego rozwoju życia wielu innych. Sprzeczność ta rodzi dotkliwie cierpienia. W wielu częściach świata miasta stają się sceną masowych protestów, gdzie tysiące mieszkańców domagają się wolności, uczestnictwa, sprawiedliwości”<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> A. Drożdż, *Wstęp do teologii kultury*, Lublin 2000, s. 52.

<sup>39</sup> Cyt. za: W. Niewęglowski, *Podróż do samego siebie*, Warszawa 1998, s. 145n.

<sup>40</sup> EG 74.

<sup>41</sup> EG 74.

Wynika stąd ważny dla życia rodzinnego wniosek, iż „nie możemy ignorować, że w miastach łatwo kwitnie handel narkotykami i ludźmi, jest wykorzystywanie i wyzysk młodocianych, porzucanie osób starszych i chorych, różne formy korupcji i przestępstw. Jednocześnie to, co mogłoby stanowić cenną przestrzeń spotkania i solidarności, często zamienia się w miejsce ucieczki i wzajemnego braku zaufania. Domy i dzielnice budują się bardziej dla izolacji i ochrony, niż po to, żeby łączyć i integrować. Głoszenie Ewangelii będzie stanowić bazę do przywrócenia godności ludzkiego życia w tych kontekstach, ponieważ Jezus chce dać w miastach życie w obfitości (por. J 10, 10)<sup>42</sup>.

Papież Franciszek widzi kulturę w perspektywie personalistycznej. Pisze między innymi: „Wolałbym raczej zastanowić się nad wyzwaniem, jakim wszyscy oni muszą stawić czoło w kontekście zglobalizowanej kultury. Muszę jednak przede wszystkim powiedzieć gwołi sprawiedliwości, że wkład Kościoła do współczesnego świata jest olbrzymi. Nasz ból i nasz wstyd za grzechy niektórych członków Kościoła, i za nasze własne nie powinny prowadzić do zapomnienia, jak wielu chrześcijan daje życie z miłości. Pomagają ludziom w leczeniu lub umieraniu w pokoju w pozbawionych środków szpitalach albo towarzyszą osobom zniewolonym przez różne uzależnienia w najbardziej ubogich miejscach ziemi, troszczą się o edukację dzieci i młodzieży albo o starsze osoby opuszczone przez wszystkich, lub starają się przekazywać wartości w nieprzyjaznych środowiskach, albo poświęcają się na wiele innych sposobów ukazujących niezmierną miłość do ludzkości, jaką natchnął nas Bóg, który stał się człowiekiem. Dziękuję za piękny przykład, jaki mi daje tylu chrześcijan ofiarujących z radością swoje życie i czas. Świadectwo to ubogaca mnie i podtrzymuje w moim osobistym dążeniu do przezwyciężenia egoizmu, by się jeszcze bardziej poświęcić<sup>43</sup>. Wniosek, jaki wyciąga papież Franciszek z przemyśleń na temat znaczenia kultury, dotyczy przede wszystkim wzajemnych powiązań na temat „kultury, mentalności ludzi i edukacji”. W *Ewangelii gaudium* mówi tak: „Głoszenie orędzia ewangelicznego różnym kulturom pociąga za sobą także głoszenie kierowane do kręgów intelektualnych: przedstawiciele wolnych zawodów, naukowców i środowisk akademickich. Chodzi o spotkanie między wiarą, rozumem i nauką, w dążeniu do omówienia i przedyskutowania wiarygodności, oryginalnej apologetyki, pomagającej w stworzeniu takich postaw, aby Ewangelia była słuchana przez wszystkich. Jeśli pewne dziedziny nauki i kategorie myślenia są przyjęte do głoszenia orędzia, to stają się one narzędziami ewangelizacji; to woda przemieniona w wino. To jest to, co raz przyjęte, nie tylko zostaje odkupione, ale staje się narzędziem Ducha, by oświecić i odnowić świat<sup>44</sup>.

\*\*\*

W podsumowaniu warto powiedzieć o czterech ważnych wnioskach dotyczących zagrożeń i perspektyw życia rodzinnego we współczesnym świecie w świetle świadectwa papieża Franciszka.

---

<sup>42</sup> EG 75.

<sup>43</sup> EG 76.

<sup>44</sup> EG 132.

Po pierwsze – papież Franciszek nie chce, by kwestia osób rozwiedzionych zdominowała kościelną debatę o rodzinie zarówno na najbliższym konsystorzu, jak i podczas dwóch zgromadzeń synodalnych poświęconych duszpasterstwu rodzin. Franciszkowi zależy na pozytywnej prezentacji chrześcijańskiej rodziny, która powinna być Ewangelią dla współczesnego świata. Pisze on, że „Synod Biskupów będzie czasem refleksji o wszystkich sprawach rodziny i że w żadnym wypadku nie po to został zwołany, by zajmować się jedynie osobami rozwiedzionymi. Światu trzeba dziś bowiem przedstawić całą dynamikę życia rodzinnego, jego piękno i radość”<sup>45</sup>.

Drugi wniosek dotyczy potrzeby i konieczności podejmowania odpowiedzialności za siebie i za rodzinę. Papieżowi Franciszkowi chodzi o odpowiedź na pytanie, jak żyć odpowiedzialnie w nieodpowiedzialnym świecie. Człowiek z racji swego człowieczeństwa winien być kimś odpowiedzialnym. Jest to odpowiedzialność najpierw przed własnym sumieniem, przed Bogiem i przed innymi ludźmi. Odpowiedzialność za życie, za rodzinę jest jednym z rodzajów odpowiedzialności czynnej. Znaczy to, że człowiek zarówno w swym *esse*, jak i w swym szeroko rozumianym *operari* jest prawdziwy, jeśli jest odpowiedzialny<sup>46</sup>. Odpowiedzialność jest imieniem człowieka, „odpowiedzialność jest tym – jak pisał Karol Wojtyła – co najsilniej kształtuje mnie jako człowieka [...]. Jestem człowiekiem, dlatego, że ponoszę odpowiedzialność za siebie i innych. Nikt w tym nie może mnie zastąpić ani wyręczyć, nikt nie może za mnie ponosić odpowiedzialności”<sup>47</sup>. Wszystkie rodzaje odpowiedzialności człowieka jako istoty transcendującej siebie skupiają się w „powołaniu do odpowiedzialności wiecznej”, czyli odpowiedzialności religijnej.

Trzeci wniosek jest również wnioskiem natury etycznej. Dotyczy on sprzeciwu wobec procesów prywatyzacji moralności. Prywatyzacja moralności jest skutkiem upowszechniania etyki sytuacyjnej w kulturze i mentalności społecznej. Okazuje się, że jest to nie tylko owoc dehumanizacji życia ekonomicznego i wizji dobrobytu, ale także słabości moralnych dzisiejszego człowieka. Kardynał Joseph Ratzinger trafnie nazywał główny problem obecnego czasu, a zarazem tkwiące w nim wyzwanie, mianem „słabości moralnej dzisiejszego człowieka”. Zjawisko to papież Franciszek nazywa „duchową acedią”. Słabość dzisiejszego człowieka „polega na podwójnym rozkładzie wymiaru moralnego. Z jednej strony rozkład ten postępuje w kierunku prywatyzacji moralności; z drugiej zmierza on w kierunku redukcji moralności do poziomu umiejętnego kalkulowania tego, co daje większe szanse przyjemności. W ten sposób społeczność w wymiarze życia publicznego i wspólnego staje się społecznością a-moralną, albo – mówiąc inaczej – społecznością, w której to, co nadaje człowiekowi godność i stanowi o nim jako o człowieku, już się w ogóle nie liczy”<sup>48</sup>. Słabości te – oprócz kilku pozytywnych procesów społecznych i ekonomicznych – bardzo komplikują ludziom i tak już skomplikowane życie. Wszystkie te procesy rzutują fundamentalnie na sytuację życia rodzinnego wielu ludzi. Przebija się w nich zniewalająca wielorako moc zła, siła pożądlivosti, niewolna

<sup>45</sup> <http://www.niedziela.pl/artukul/7604/Synod-bedzie-o-rodzinach-a-nie> (20.01.2013).

<sup>46</sup> Por. *Jak żyć odpowiedzialnie w nieodpowiedzialnym świecie?*, red. A. Wuwer, Katowice–Piekary 2008.

<sup>47</sup> E. Levinas, *Etyka i Nieskończony. Rozmowy z Philippem Nemo*, tłum. B. Opolska-Kokoszka, Kraków 1991, s. 14n.

<sup>48</sup> J. Ratzinger, *Europa na zakręcie*, „Znaki Czasu” (1992) nr 26. s. 64.

wola, agresja, zmęczenie rozumu, odrzucenie Bożego błogosławieństwa, niewrażliwość na cierpienie, solidarność w złu czy całkowite zapomnienie praw natury<sup>49</sup>.

Czwarty wniosek etyczny wskazuje na ogromną powinność, przede wszystkim chrześcijan, powinność otwarcia się z miłością na ludzi obciążonych winą, złem i grzechem, ludzi z „okaleczoną duszą”, którzy – sami może nie wiedząc o tym – jednak „czekają na Ewangelię”<sup>50</sup>, która niesie współczesnym rodzinom, tak jak przez dwa tysiąclecia, nową nadzieję życia w szczęściu i miłości mężczyzny i kobiety, tworzących przez swoje przymierze miłości fundament życia rodzinnego.

## LITERATURA

- Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, Watykan 2009.
- Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. w Brnie, 27 września 2009 roku*, „Currenda” 2010 nr 1 (160), s. 54.
- Carrier H., *Ewangelia i kultury. Od Leona XIII do Jana Pawła II*, przeł. L. Kamińska, Rzym-Warszawa 1990.
- Człowiek drogą Kościoła. Moralne aspekty nauczania Jana Pawła II*, red. K. Gryz, Kraków 2004.
- Drożdż A., *Wstęp do teologii kultury*, Lublin 2000.
- Dzierżanowski J., *Konflikty małżeńskie jako problem duszpasterski w świetle dokumentacji Sądu Biskupiego w Opolu (1980–1989)*, Opole 2010.
- Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, Watykan 2013.
- Franciszek, *Homilia w dniu 17 stycznia 2014 w kaplicy Domu św. Marty*, <http://www.rrn.info.pl/homilie-papieza-franciszka.html> (20.01.2013).
- Franciszek, *Homilia w dniu 4 stycznia 2014 w kaplicy Domu św. Marty*, <http://www.rrn.info.pl/homilie-papieza-franciszka.html> (20.01.2013).
- <http://papiez.wiara.pl/doc/1729063.Spotkanie-Papieza-z-mlodzieza> (20.01.2013).
- <http://papiez.wiara.pl/doc/1754972.Rodziny-zycie-radoscia-wiary/2> (20.01.2013).
- <http://papiez.wiara.pl/doc/1754972.Rodziny-zycie-radoscia-wiary/2> (20.01.2013).
- <http://papiez.wiara.pl/doc/1754972.Rodziny-zycie-radoscia-wiary/2> (20.01.2013).
- <http://www.niedziela.pl/artukul/7604/Synod-bedzie-o-rodzinach-a-nie> (20.01.2013).
- Jak żyć odpowiedzialnie w nieodpowiedzialnym świecie?*, red. A. Wuwer, Katowice–Piekary 2008.
- Jan Paweł II, *Człowiek kultury*, pod red. K. Flader, W. Kaweckiego, Kraków 2008.
- Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, Watykan 1979.
- Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Watykan 1995.
- Jan Paweł II, *Orędzie na 12 Światowy Dzień Młodzieży*, Watykan 1996.
- Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Kraków 2007.
- Levinas E., *Etyka i Nieskończony. Rozmowy z Philippem Nemo*, tłum. B. Opolska-Kokoszka, Kraków 1991.
- Mack D., *The Assault on Parenthood. How Our Culture Undermines the Family*, New York 1997.
- Między wiarą i życiem. Etyczno-pedagogiczne wyzwania wiary i ateizmu*, red. M. Drożdż, S. Kuboń, Kraków 2008 (Ethice).

<sup>49</sup> Por. I. Mroczkowski, *Zło i grzech. Studium teologiczno-moralne*, Lublin 2000.

<sup>50</sup> M. Severnich, *Nowe pytania o winę*, „Znaki Czasu” (1992) nr 26, s. 8.



- Mroczkowski I., *Zło i grzech. Studium teologiczno-moralne*, Lublin 2000.
- Mucha J., *PO nie stchórzyła przez pałacem. Jak rozwiązać spór o krzyż?*, „Rzeczpospolita” 12 sierpnia 2010, s. A6.
- Niewęglowski W., *Podróż do samego siebie*, Warszawa 1998.
- Orędzie zgromadzenia plenarnego Rady Konferencji Biskupich Europy – CCEE, 2010, „Currenda” (2010) 1 (160), s. 34.
- Papini G., *Od człowieka do Boga*, przekł. W. Rzymowski, Zamość 1925.
- Parysiewicz B., *Wychowanie do miłości. Studium z duszpasterstwa rodzin*, Lublin 2010.
- Petry-Mroczkowska J., *Rodzicom trzeba pomóc*, „W Drodze” (1998) 9, s. 16–27.
- Ratzinger J., *Europa na zakręcie*, „Znaki Czasu” (1992) nr 26, s. 43–87.
- Rzepa W., *Odpowiedzialność moralna w kontekście ludzkiej wolności*, Lublin 2009.
- Severnich M., *Nowe pytania o winę*, „Znaki Czasu” (1992) nr 26, s. 6–19.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego*, w: *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Kraków 2007, s. 237–268.
- Sobczak A., *Stwierdzenie nieważności małżeństwa i inne małżeńskie procesy kościelne*, Poznań 2010.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele Gaudium et spes*, Watykan 1965.
- Stanley A., *For You*, New York 2011.
- Witek S., *Demoralizacja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszyk, L. Bienkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1985, s. 1167.
- [www.niedziela.pl/artukul/7605/Uczniowie-Jezusa-musza-byc-otwarci-na](http://www.niedziela.pl/artukul/7605/Uczniowie-Jezusa-musza-byc-otwarci-na) (20.01.2013).